

Wybudzony pięć miesięcy po wypadku



Natalia Waloch 2012-02-16, ostatnia aktualizacja 2012-02-16 10:06:39.0

Przez pięć miesięcy leżał nieruchomo, nic nie mówiąc. Dziś wraca do normalnego życia. 21-letni Łukasz jest kolejnym pacjentem Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego "Światło", który wybudził się ze śpiączki

Łukasz znalazł się w placówce przy ul. Grunwaldzkiej w Toruniu po wypadku samochodowym, któremu nie zawinił. Miał porażenie obu rąk i nóg, nie mówił, nie było z nim żadnego kontaktu. - Jedynie od czasu do czasu ożywał się jego wzrok, sygnalizując rodzaj aktywnego kontaktu - wspomina rehabilitantka Monika Skomra.

Poza tym - jak mówią pracownicy "Światła" - 21-latek był obojętny na otoczenie i jakby nieustannie zamroczony.

- Jak wszystkich naszych pacjentów, poddaliśmy go wszechstronnej rehabilitacji - mówi Janina Mirończuk, szefowa lecznicy. - Polega ona przede wszystkim na stymulacji wszystkich zmysłów. Z Łukaszem pracowała też nasza psycholog oraz logopeda.

- Każdego dnia wykonywaliśmy ćwiczenia w łóżku, potem, kiedy lekarz na to zezwolił, również na sali gimnastycznej - opowiada Skomra. - Ale prawdziwym przełomem było Boże Narodzenie, kiedy Łukasz pojechał do domu. Jego mama opowiadała nam, że w Wigilię, siedząc na wózku, oglądał film w telewizji i nagle wybuchnął śmiechem. Rodzina wystraszyła się, że może dostał jakiegoś ataku. Było to o tyle nietypowe, że wcześniej w ogóle nie było u niego mimiki. Po świątach wrócił do nas zupełnie inny chłopak.

Od tamtej pory pacjent zaczął bardziej żywiołowo reagować na wszelkie bodźce oraz aktywnie współpracować z leczącymi go fachowcami.

Skomra: - Było tak, jakby po prostu nagle się odblokował. Podczas ćwiczeń dawał z siebie wszystko. Nawet jeśli nie mógł czegoś wykonać, widać było, że bardzo się stara.

Specjaliści "Światła" pracowali z Łukaszem także za pomocą cyberoka - urządzenia, które powstało we współpracy z naukowcami z Politechniki Gdańskiej. Dzięki ekranowi z rysunkami i literami aparatura pozwala sprawdzić, na ile pacjent jest świadomy. Cyberoko odczytuje ruch gałek ocznych, co umożliwia mu wskazanie odpowiedzi na zadane pytanie. Do zweryfikowania stanu świadomości służy test ułożony według stopnia trudności. Na początku chorego pyta się np. o to, czy na rysunku na ekranie jest pies czy kot, a na końcu pokazuje się mu klawiaturę z literami - dzięki niej sam może budować wypowiedzi. Sprzęt sprawił, że pracownicy zakładu oraz krewni pacjentów nawiązali - niekiedy po latach - kontakt z pogrążonymi w śpiączce.

- Łukasz cały test robił bezbłędnie i wiedzieliśmy, że ma zachowaną świadomość. Ale za wybudzonego uznaje się pacjenta, który jest świadomy miejsca i czasu - tłumaczy dyrektor Mirończuk. - Wreszcie przyszedł dzień, kiedy Łukasz przybił mi piątkę. To był świadomy, intencjonalny gest wykonany na polecenie.

Matka Łukasza zabrała go do rodzinnego Rogówka. Wciąż jednak jest rehabilitowany. Obecnie najintensywniej pracuje z nim neurologopeda, bo 21-latek nie mówi, ma problemy z poruszaniem ustami oraz artykułowaniem dźwięków. Z bliskimi kontaktuje się za pomocą planszy z literami - wskazując na nie palcem, buduje wyrazy. Wkrótce trafi też do bydgoskiego szpitala wojskowego na kolejny etap rehabilitacji.

Łukasz jest 21. pacjentem, który wybudził się w toruńskim zakładzie, będącym jedyną w Polsce placówką w całości przeznaczoną dla osób pogrążonych w śpiączce.

- Jeden z naszych byłych pacjentów wrócił do szkoły i szczęśliwie ją skończył - opowiada Mirończuk. - Kobieta po guzie mózgu, mimo porażenia jednej strony ciała, wróciła do rodziny i dobrze funkcjonuje w domu z mężem i trójką dzieci. Każdy taki przypadek jest jak cud, to nadzieja dla innych chorych.